

Informacje o książce
Autor: Paweł Borawski
Wydawca: Inforteditions
Seria: Bitwy/Taktyka
Rok wydania: 2011
Stron: 231
Wymiary: 20,5 x 14,8 x 1,7 cm
Oprawa: miękka
ISBN: 978-83-89943-74-3

Recenzja
Wojna rosyjsko-perska, która toczyła się w latach 1826-1828, to kolejne w XIX wieku starcie między carską Rosją a rządzoną przez dynastię Kadżarów Persją. Podobnie jak pierwsza wojna z lat 1804-1813, była ona z jednej strony efektem ekspansji terytorialnej Rosji i dążenia do „wyrównania" granic, z drugiej zaś owocem ambicji orientalnego państwa, mającego niewielkie pojęcie o tym z kim się mierzy i niepotrafiącego ocenić sił i środków przeciwnika. Temat należy u nas do bardzo egzotycznych. Na tyle, że od strony militarnej recenzowana książka p. Pawła Borawskiego jest z pewnością pionierska. Również w literaturze zagranicznej niezbyt wiele o tej wojnie pisano i głównym źródłem pozostają prace rosyjskich autorów, pochodzące z dość odległych czasów, pojedyncze źródła perskie, w tym kronika Mirzy Feizullaha Szirazi ego oraz ogólniejsze opracowania z literatury anglojęzycznej.

Praca związana jest z zainteresowaniami badawczymi autora, koncentrującymi się m.in. wokół historii wojennej ludów Kaukazu oraz Iranu i kilkuletnim pobytem w Azji Środkowej. Obecnie autor jest funkcjonariuszem Nadwiślańskiego Oddziału Straży Granicznej. Jak sam pisze, do pewnego stopnia zdaje sobie sprawę z ubóstwa bazy źródłowej i książkę tę traktuje jako wstęp do dalszych badań i podsumowanie dotychczasowej wiedzy na temat wspomnianej wojny. Autorowi już w tym miejscu bez wątpienia życzyć można dalszych owocnych badań, które zaowocują kolejnymi publikacjami, czy to w formie artykułów czy książkowej.

Wstęp do książki zawiera rzetelne i wyczerpujące omówienie źródeł, na których oparł się autor.

Pierwszy rozdział przedstawia genezę konfliktu, czyli przyczyny wojny rosyjsko-perskiej z lat 1826-1828. Znajdziemy tam opis stosunków persko-rosyjskich i tego co działo się we wcześniejszym okresie, mniej więcej od początku XVIII wieku. Rozdziały 2 i 3 poświęcono armiom obu stron. Jeśli chodzi o Rosjan, zwraca się dużo uwagi na odmienności między Samodzielnym Korpusem Kaukaskim a ogólnymi cechami armii rosyjskiej. Jeśli chodzi o Persów, uwaga koncentruje się na procesach modernizacyjnych podejmowanych w tamtych czasach, by nadać armii Kadżarów strukturę i charakter armii europejskiej. Rozdziały od 4 do 8 to już kolejne fazy wojny: rozdz. 4 – „Początek wojny", rozdz. 5 – „Najazd Abbas-mirzy na Karabach. Oblężenie Szuszy", rozdz. 6 – „Bunt Gandży. Bitwa nad rzeką Szamchor", rozdz. 7 – „Bitwa pod Jelizawietpolem i jej następstwa", rozdz. 8 – „Operacja erywańska". Książkę zamyka zakończenie oraz aneks w postaci słowniczka ważniejszych terminów.

Książkę czyta się bardzo dobrze, autorowi bez wątpienia nie brak talentu literackiego. Jedynie w pierwszym rozdziale odniosłem wrażenie, że zdarza mu się trochę powtarzać. Jeśli chodzi o układ pracy, zachowano właściwe proporcje między przedstawieniem składu sił i trudno mieć tu jakieś zarzuty. Sam opis wojny koncentruje się na tym co istotne, czyli działaniach militarnych. Kluczową sprawę stanowi oczywiście wykorzystanie źródeł. W praktyce dominują źródła rosyjskie. Kroniki perskie napisane zostały w orientalnym stylu, który w tym przypadku przejawia się m.in. w tym, że autorzy luźno dbają o związek swoich wywodów z rzeczywistością. Z kolei źródła inne niż rosyjskie zwykle niewiele wnoszą, zwłaszcza do opisu konkretnych bitew i operacji. Mimo oparcia się z konieczności na źródłach pochodzących od jednej strony, autorowi udało się zachować wobec nich zdrowy krytycyzm.

Powstaje z pewnością pytanie, czy ta książka, z punktu widzenia poruszanej tematyki, jest ciekawa, i jeśli tak to dlaczego. W końcu to dość odległy dla nas konflikt. Na pierwszy rzut oka jedna z wielu wojen carskiej Rosji, zmierzającej do poszerzenia granic swojego imperium, i nic ponadto. Po pierwsze, konflikt ten ukazuje zupełnie inne oblicze armii rosyjskiej niż to, do jakiego jesteśmy przyzwyczajeni, zwłaszcza jeśli zderzymy je z obrazem tej armii podczas późniejszego o 2 lata powstania listopadowego. Możemy też zobaczyć, jak radziła sobie armia rosyjska z zupełnie innym, orientalnym przeciwnikiem, częściowo starającym się przyswoić sobie europejską sztukę wojenną, ale nadal posiadającym jednak siły zbrojne innego typu. Po trzecie, ciekawostką może być z pewnością rosyjski głównodowodzący – znany nam dobrze z powstania listopadowego i późniejszych rządów w Królestwie Polskim gen. Iwan Paskiewicz, który na Kaukazie zdobywał swoje pierwsze szlify jako samodzielny dowódca wyższego szczebla. Równie interesującą postacią jest bez wątpienia znany miłośnikom epoki napoleońskiej gen. Alieksiej Jermołow, który niedługo po zakończeniu wojny 1804-1813 objął stanowisko dowódcy Samodzielnego Korpusu Kaukaskiego (ustąpił je dopiero w 1827 roku Paskiewiczowi). Jeśli chodzi o całość konfliktu, bez wątpienia jest on pod jednym względem podobny do powstania listopadowego – ilości niewykorzystanych przez Persów szans, których mieli w tej wojnie co najmniej kilka (Polacy w 1831 r. też mieli swoje szanse).

Znajdziemy w książce informacje i opinie na temat kompetencji wojskowych Paskiewicza, który z początku mało nie doprowadził do zupełnej klęski w starciu z główną armią perską pod Jelizawietpolem. Otóż zamiast przyjmować bitwę w otwartym polu, proponował on swoim podwładnym zamknięcie się w mieście i obronę tam przed przeważającymi siłami perskimi. Tylko dzięki gremialnemu sprzeciwowi rady wojennej doszło do bitwy w polu, która mimo że jej

losy długo się ważyły, ostatecznie przyniosła Rosjanom sukces i prawdopodobnie przesądziła o dalszym przebiegu wojny. Na tle całości książki najbardziej wciągający i trzymający w napięciu jest fragment przedstawiający marsz rosyjskiej kolumny pod dowództwem gen. Afanasija Krasowskiego z Dżanguli do klasztoru w Eczmiadzinie (16-17 sierpnia 1827 r.). Rosjanie zdecydowali się przyjść z odsieczą własnemu odciętemu przez Persów oddziałowi. Niestety droga do celu prowadziła przez trudny teren. Powiedzmy tylko, że w pewnym momencie musieli pokonać wąwóz, co prawda dość szeroki, ale jednak, a następnie rzekę. A przed nimi i po bokach Persowie z ich orientalną jazdą, jednostkami sarbazów (zmodernizowana piechota), działkami na wielbłądach i innymi „atrakcjami". Jeśli jesteście ciekawi jak to wyglądało, odsyłam do książki. Grupie gen. Krasowskiego udało się ostatecznie dotrzeć do celu, ale to nie jedyny taki „heroiczny" marsz podejmowany w tej wojnie przez wojska rosyjskie, i nie wszyscy mieli tyle szczęścia.

Reasumując, jest to ciekawa i dobrze napisana książka, z pewnością godna polecenia. Oparcie się na źródłach rosyjskich sprawiać może, że podczas lektury trochę bardziej sympatyzować będziemy z armią rosyjską, ale tylko trochę. Dla zajmujących się poruszaną w książce tematyką wartościowe merytorycznie będą z pewnością informacje na temat składu etnicznego walczących wojsk i ludów zamieszkujących ziemie, na których toczyły się walki. Dla interesujących się powstaniem listopadowym wartościowe mogą być z kolei wszelkie porównania i ogólny obraz armii rosyjskiej, tego jak radziła sobie ona w odmiennych warunkach pod komendą wodza, któremu 3 lata później przyszło tłumić powstanie listopadowe. Ten właśnie aspekt był dla mnie, z uwagi na zainteresowania, najważniejszy. Pozostaje liczyć, że wydawnictwo Inforteditions pokusi się o jakąś publikację nt. kolejnej „bliźniaczej" wojny, tzn. wojny rosyjsko-tureckiej 1828-1829. Byłoby to znakomite rozwinięcie tematu, dające pełniejszy obraz konfliktów w tym rejonie świata w drugiej połowie lat 20-tych XIX wieku.

Autor: *Raleen*

Opublikowano 17.10.2012 r.